

DANUTA SONTAG

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, sklep motoryzacyjny Auto-Rosse przy ulicy 3 Maja, sklep motoryzacyjny Auto-Rosse przy ulicy Krakowskie Przedmieście, stacja benzynowa przy ul. 3 Maja

Ojciec pracował głową

Ojciec raczej głową pracował, [bo u niego] przy ulicy 3 Maja pracował taki młody Tadzio. On był troszeczkę ułomny, nie mógł pracy znaleźć, dlatego go ojciec zatrudnił. On w tym sklepie urzędował, pracował cały czas. Trochę miał rękę uszkodzoną i kulał, coś mu było w stopę. Ale to był bardzo dobry i uczciwy chłopak. Jak się nazywał [nie wiem], tylko jego imię pamiętam. A w sklepie przy Krakowskim Przedmieściu, to ojciec zajmował się zaopatrzeniem i rachunkami, jak to w sklepie, rozliczenia różne są. Tak za ladą, właściwie to tak można nazwać, że to była lada, to ciotka siedziała, ojca siostra. [Oba sklepy były motoryzacyjne]. Pamiętam, jak stał Sokół 600 na wystawie, ładny motor.

Naprzeciwko sklepu przy ulicy 3 Maja była stacja benzynowa. To właśnie ten Tadzio obsługiwał. [Sklep ojca był przy ulicy 3 Maja pod numerem] 8. Jeszcze jest do tej pory sklep [w tym miejscu], nie motoryzacyjny, tylko chyba spożywczy. Brama przy samym przystanku. Teraz jest chyba przeniesiony troszkę ten przystanek. Tam mieszkał doktor Kaban, pan Krzywicki, inżynier. To wszystko były duże mieszkania, pięciopokojowe. To było 3 Maja 8. Ja ten dom dobrze znałam, bo tam mieszkała moja przyjaciółka Danusia Anasiewiczówna. Gabinet tam był doktora Anasiewicza, był chirurgiem. Zmarł w taki sposób, [że] zadławił się kością. Ratowali go na serce, a on po prostu miał tutaj kostkę. I niestety nie uratowali. A potem Niemcy wszystkich z tych ładnych domów przy [ulicy] 3 Maja i Cichej powyrzucali. Tam Niemcy [za]mieszkali. Stacja benzynowa była naprzeciwko [tego domu], na rogu ulic Radziwiłłowskiej i 3 Maja. Doskonale pamiętam, jak się pompowało benzynę. W zupełnie inny sposób jak teraz. Teraz bierze [się] wąż, prztyknie i leci. A przedtem, to były takie dwa pojemniki z jakiegoś dobrego szkła, chyba grubego i tak się pompowało. Taką pompą się pompowało do jednego, to z drugiego benzyna spływała do samochodu i odwrotnie.

Potem, jak jeden się napelnił, to drugi już był pusty. Z pełnego się puszczało już do samochodu, a drugi się pompowało.

Data i miejsce nagrania	2012-08-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"